

ODPOWIEDŹ

Gdzież mnie do poematów? Ledwo wiersz wykrztuszę
Z rozdygotanej krtani, drżąc o każde słowo,
Trwożąc się, czy coś znaczysz, o zawodna mowo,
Dla której dźwięków tajnych żyć i umrzeć muszę.

Znakami czarnej męki pstrząc białe arkusze,
Modłę się, płaczę, płonę, śmierć słyszę nad głową,
Oczy na świat podnoszę — świat patrzy surowo,
A ja myślałem przecież, że niebiosą wzruszę!

Spróbuj, proszę, lancetem na swej własnej dłoni
Wyryć choć jedno słowo, którem serce pęka,
A potem prawdę powiedz: rozkosz to czy męka?

Takbym poemat pisał, co mi z ziemi dzwoni,
Takbym to zasłuchanie żarem krwi roztrwonił,
Takby serce zabiła ta pisząca ręka.

„Czarnoleskiej ja rzeczy chcę”
(N o r w i d)

Rzecz czarnoleska przyplywa, otacza;
Nawiedzonego niepokoi dziwem.
Słowo się zwolna w brzmieniu przeistacza,
Staje się tem prawdziwem.

Z chaosu ład się tworzy. Ta konieczność,
Jedyność chwili, gdy bezmiar tworzywa
Sam się układa w swoją ostateczność
I woła jak się nazywa.

Głuchy nierozum, ciemny sens człowieczy,
Promieniem ostrym nawskroś prześwietlony.
Oddechem wielkiej Czarnoleskiej Rzeczy
Zbudzony i wyzwolony.

J u l j a n T u w i m